

Chropowato...
chropowato...
chropowato...
chropowato...

Chropowato jadę bo wiem że warto,
życie to nie Placebo w chuju mam to,
jutro wciąż nieznana kartą,
jadę pod prąd chyba zbyt dobrze znam to

Zapada wieczór noc tuli płataninę ulic,
życie stawką w puli, ja nie dam się zamulić,
nie będę ogona kulił, nie dam się ogłupić
PDG DGE. nie mnie nie można kupić,
rap moim tonem, świat moim domem,
te noce to moje moce, nie wiem czy policzone,
za auta sterem, atmosferę chłone, mam myśli szczere,
mam swoją drogę, idę w swą stronę,
bo podpisałem pakt z mikrofonem,
na bank nie utonę, chodź fatum bywa nieuniknione...

Chropowato jadę bo wiem że warto,
życie to nie Placebo w chuju mam to,
jutro wciąż nieznana kartą,
prę pod prąd już zbyt dobrze znam to

Kolejna noc, papieros, płynie prąd w membranę
i płyną chwile, niby inne a takie same,
wisi księżyc gdzieś ponad ulicami,
na nich ludzie omotani, niby inni a tacy sami,
za horyzontem majaczy jutro rano,
i niby jest inaczej a wciąż jest tak samo,
myśli płatanina wyścig po złote runo,
znalazłem szczęście i je zgubiłem trudno,
wiesz co chuj w to, chwile trwają krótko,
ludzie trwają krótko, smutki płyną z wódką,
PDG. to skrót yo, nie skończy się jutro,
bo nie od wczoraj trwa ma życiowa gra...ajjj,
palę high i coś mi mówi gadaj, nagrywaj
te swoje bragga, niech im opada dolna szczęka,
nie wymiękaj jak brudny hiphopu bękart
a przyszłość trzymaj w rękach,
w rękawach miej asy, miej w kiejdach trochę kasy,
nie narzekaj, nie czekaj na lepsze czasy,
niech dudnią basy, ja budzę betonowe lasy ze snu,
GURAL jest tu weź to stestuj,
gadam bez kompleksów, bragga bez podtekstu
uwaga, snuj wnioski z kontekstu,
z kodeksu wyciąg, mógłbym przysiąc,
własny pieniądz zawsze lepszy niż co miesiąc po tysiąc

Chropowato jadę bo wiem że warto,
życie to nie Placebo w chuju mam to,
jutro wciąż nieznana kartą,
jadę pod prąd jadę zbyt dobrze znam to

Słyszysz płynie czas, rysuję życia szkic,

nie ma nas, nie ma nic, ja nic nie rozumiem,
przyjmuję to tak jak umiem,
od narodzin do trumien, istnienia strumień płynie,
może minie, a może mi nie minie, siebie winie, ciebie winie,
na linie balans w hałasie cisza, w ciszy hałas,
mówią jutro się zbliża, i wczoraj jak balast ciąży,
samsara krąży, ego stara się nadążyć,
niewiedzą mądrzy, ci szybcy mogą nie zdążyć,
te stany przychodzą w nocy, te rany lubią się jęczyć,
to nas łączy, ja lecę dalej trasą bez znaków życie miga tu,
pada deszcz mokną kurwy na Pigalaku,
na zegarku 12:30 prawie, gorzkie myśli trawie,